

List do Teofila

(3 niedziela zwykła, rok C, Łk 1,1-4; 4, 14-21)



Tak, drogi Teofilu, w dwudziestu czterech rozdziałach, pięćdziesięciu wersetach, które tworzą opowieść Łukasza, możesz śledzić drogę nadzwyczajnej Istoty, człowieka zesłanego od Boga, Jezusa z Nazaretu.

Od początku tego opowiadania zauważysz, że przyjście Jezusa było owiane wielką tajemnicą, której nikt jeszcze nie zdołał rozwikłać. Maryja, Jego matka, porodziła w tym samym czasie, co Elżbieta, Jej kuzynka. Dwie zostały objęte łaską Boga. Każda z nich wydała na świat syna. Nazywali się Jezus i Jan.

Zobaczysz, że podczas swego chrztu od Jana, łącznika czasu, wizjonera, który głosił wszędzie przyjście Mesjasza, Jezus został napełniony Duchem Świętym. Jezus był Mesjaszem tak bardzo oczekiwanym. W tym momencie rozpoczyna się Jego służba. Odtąd Jezus nie przestaje potępiać zgubnego bogactwa i niezdrowych skłonności, w których społeczeństwo nurzało się. Przez porównanie do świata zafalszowanego, mówi bez przerwy o królestwie swego Ojca, świecie promieniującym światłem sprawiedliwości, łagodności, pokoju, współczucia i przede wszystkim miłości. Świecie, gdzie słowa takie jak nienawiść, zemsta, brutalność, prześladowanie i niesprawiedliwość nie mają już więcej sensu.

Zobaczysz jednocześnie, jak Jezus otoczony swoimi przyjaciółmi czyni ogromnie dużo dobra wokół siebie. Uzdrawiał ciała, ale także dusze. Przyniósł wzmocnienie tym wszystkim, którzy zbliżali się do Niego. Przybył, aby służyć, a nie żeby mu usługiwano, aby dawać, a nie aby prosić. Tak, naprawdę Istota nadzwyczajna wysłana przez Boga, abyśmy zachowali nadzieję na lepszy świat.

Zobaczysz także, że dzięki Jego postawie i przesłaniu oraz temu, co uczynił Jezus, niepokoił klasy panujące tamtych czasów. Aby pozbyć się tej niedogodności, skazali Go bez rzeczywistego motywu i zabili. Ale myślę, że Jezus wiedział bardzo dobrze, że będzie musiał znosić złość niejednych, aby odrodzić do życia przy swym Ojcu.

Tak, drogi Teofilu, nie pozostawaj we łzach, gdy będziesz czytał opowiadanie o Męce, gdyż cierpienie idzie ze światem. Myśl przede wszystkim o fakcie zmartwychwstania Jezusa i że poprzez nie otworzył nam drogę do królestwa Boga, abyśmy także dostali się do prawdziwego życia.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna S.